



Leszek ŻYLIŃSKI: *Tropy. Fragmenty i zapiski.*
Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu
Mikołaja Kopernika, 2019: 156 s.

Gdy otrzymałam od Autora poręczną, starannie wydaną książeczkę, nie mając jeszcze pojęcia o jej treści, zadeklarowałam chęć jej zrecenzowania lub omówienia. Profesor Leszek Żyliński ów zamiar jednoznacznie zanegował, twierdząc, że takich pozycji wydawniczych nie da się poddać osądowi krytyki. Miał rację. *Tropy. Fragmenty i zapiski* to zbiór przemyśleń, refleksji, zestawionych z namysłem bądź z przypadkową premedytacją, cytatów, ulubionych i cenionych autorów – Sándora Máraiego, Jerzego Giedroycia, Magdaleny Tulli, Henryka Elzenberga, Ryszarda Kapuścińskiego, Wiesława Myśliwskiego, Heinricha Bölla i wielu innych, ale także danych statystycznych, faktów, zasłyszanych, na wpół fikcyjnych historyjek, notowanych przez humanistę, filologa germańskiego, w różnych okolicznościach i pod wpływem rozmaitych lektur. Scala je – lub jak kto woli: rozprasza – forma fragmentu. Według niemieckich romantyków, z ich czołowym przedstawicielem Friedrichem Schleglem, był to gatunek literacki stanowiący kwintesencję chaosu świata i jego nieskończoności. Na tej definicji, jak i na jej uzupełnionych wariantach autorstwa Octavia Paza, Susan Sontag czy Theodora W. Adorna, opierają się trajektorie dociekań Leszka Żylińskiego, który, utożsamiając się z wymienionym właśnie czołowym przedstawicielem szkoły frankfurckiej, podpisuje się w pełni pod niemożliwością całościowego ujęcia rzeczywistości.

Podążając śladami przeszłości, zonglując pomiędzy gęstym zapisem kulturowych zachowań (C. Geertz), Autor odkrywa na ścieżkach swoich rozważań zarówno sprawy poważne, jak i błahe, które dopiero przy próbie złożenia w całość dają obraz Europy XX i XXI wieku, wraz z jej

licznymi powiązaniem z sąsiadującymi z nią przestrzeniami bądź odległymi zakątkami świata. Obraz to ze wszech miar barwny, pulsujący, dynamiczny, wysyłający bodźce do wielu odbiorców, przedstawicieli różnych dyscyplin naukowych – filologów, historyków, socjologów. Geopolityczne przyporządkowanie stanowi jednakże jedną z ważniejszych osi zbioru. Redefiniowanie obszaru i tożsamości Europy Środkowej, pojęciowy „remanent” (s. 19) po latach rządów totalitarnych, odszukiwanie w pamięci zbiorowej i indywidualnej „relikwii władzy komunistycznej” (s. 24), zarówno w Polsce, jak i w innych krajach bloku socjalistycznego, czy w końcu pytanie o polską „misję dziejową” w wymiarze historycznym i współczesnym wyznaczają przestrzeń poruszania się i roztaczania sieci powiązań, myśli i transnarodowych, kulturowych wydarzeń.

Autora-humanistę pociąga przede wszystkim jednakże obszar kultury, wymykający się ścisłym geopolitycznym granicom – od jej zarania po ponowoczesność. Po tym bezkresie zasad, definicji i poglądów dryfuje stateczek, sterowany przez znawcę literatury niemieckiej, profesora akademickiego, a w końcu także uczestnika kultury. Z tej perspektywy dokłada on małe puzzle do megadyskursów o tożsamości narodowej, w tym szczególnie niemieckiej i polskiej, nieustającym magnetyzmie pomiędzy Wschodem a Zachodem, utopiach – starych i nowych czy pułapkach pamięci. Owe drobinki myśli, zarówno Autora, jaki i mu bliskich duchowo przedstawicieli świata kultury, urastają w miarę czytania do rangi drogowskazów, czasem z wyraźnie rozpisanyimi strzałkami, innym razem ukrytych metodą harcerskich podchodów. Wiele z nich dostrzec można gołym okiem, wiele też pominąć, bo *Tropy...* to nie poradnik, lecz produkt romantycznej ironii, z zakończeniem dopisywanym każdorazowo, na różne sposoby, w zależności od obiorcy, otwartego/zamkniętego na subtelny dowcip bądź zawoalowany sarkazm. Napisać więcej oznaczałoby zatem popsuć lekturę, dlatego z perspektywy akademickiej pozwolę sobie jeszcze na jedno zdanie, wyływające z jednej z korpuskuł *Tropów...*: Warto jest zbierać punkty dla siebie, wyjść poza dyskurs i podążać własną drogą.

Renata Dampc-Jarosz

ⓓ <http://orcid.org/0000-0002-5071-5034>

Uniwersytet Śląski w Katowicach